

JACEK SOBCZAK

*Studia Medioznawcze nr 1/2000*

*ISSN 1641-0920*

## OCHRONA PRAWNA TYTUŁU PRASOWEGO

Ustawodawca ani w prawie procesowym ani w innym akcie prawnym nie definiuje terminu „tytuł prasowy”. W treści ustawy *prawo prasowe* posługuje się pojęciem „tytuł prasowy” nader oszczędnie, preferując określenia „dziennik” i „czasopismo”, z wyraźną szkołą dla zwięzłości wypowiedzi. Stąd też często w treści wspomnianej ustawy mowa o dzienniku i czasopiśmie, a nie o tytule prasowym oraz o redaktorze naczelnym dziennika lub czasopisma (np. art. 25 ust. 2 i 3, art. 31 pr. pr.), a nie o redaktorze naczelnym tytułu prasowego<sup>1</sup>.

W tym miejscu – już na samym wstępie – godzi się sformułować dwa pytania. Po pierwsze, czy termin „tytuł prasowy” odnosi się jedynie do czasopism i dzienników, a więc do tzw. prasy drukowanej, czy też można się nim posługiwać na oznaczenie przekazów radiowych i telewizyjnych. Po drugie, czy tytuł prasowy jest tożsamy z nazwą dziennika lub czasopisma. Odpowiedź na te pytania będzie implikowała treść dalszych rozważań.

Ustawodawca wart. 20 ust. 1 i 2 pr. pr. wiąże wyraźnie termin „tytuł prasowy” z dziennikiem i czasopiśmem, nakazując, aby każdy wniosek o rejestrację zawierał tytuł dziennika lub czasopisma, które wnioskodawca chciałby wydawać. Przepisy prawa prasowego zgodnie z dyspozycją art. 3 ustawy z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji subsydiar-

---

<sup>1</sup> Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe (Dz. U. 1984, nr 5, poz. 24), (dalej: pr. pr.) była wielokrotnie nowelizowana, przy czym zmiany te miały częstokroć charakter bardzo głęboki, sięgający samych podstaw funkcjonowania polskiego systemu prasowego. Zm.: Dz. U. 1988, nr 41, poz. 324; 1989, nr 34, poz. 187; 1990, nr 29, poz. 173; 1991, nr 100, poz. 442; 1996, nr 114, poz. 542; 1997, nr 121, poz. 770; nr 88, poz. 554). W kwestii pojęć: „dziennik”, „czasopismo” por. jedyny istniejący komentarz: J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa-Poznań 1992, s. 17 i n.; idem, *Polskie prawo prasowe*, Poznań 1993, s. 77.

nie stosuje się do przekazów radiowych i telewizyjnych<sup>2</sup>. (Godzi się w tym miejscu przypomnieć, że zgodnie z art. 7 ust. 2 pkt 1 pr. pr. prasą są programy radiowe i telewizyjne oraz, że w myśl art. 7 ust. 2 pkt 2 dziennikiem jest także „przekaz za pomocą dźwięku i obrazu, ukazujący się częściej niż raz w tygodniu. Podobnie w świetle art. 7 ust. 2 pkt 3 pr. pr. czasopismem jest nie tylko druk periodyczny ukazujący się nie częściej niż raz w tygodniu, a nie rzadziej niż raz w roku, lecz także przekaz za pomocą dźwięku oraz dźwięku i obrazu). W ustawie o radiofonii i telewizji nie sformułowano jednak wymogu oznaczania odrębnymi nazwami nie tylko poszczególnych audycji, lecz także programów, a nawet nadawców. Z tego faktu nie sposób jednak wyciągnąć pochopnego wniosku, iż nazwy audycji i programów oraz nadawców nie są chronione. Uprawnionym jest jedynie stwierdzenie, że ochrony takiej nie przewiduje dla tych nazw wspomniana ustawa o radiofonii i telewizji. Audycje radiowe bądź telewizyjne oznaczone są odróżniającymi je nazwami np. „Wiadomości”, „W centrum uwagi”, „Z życia zwierząt”, „Sprawa dla reportera”, „Magazyn historyczny”, „Studio sport”, „Randka w ciemno”. Cykliczny charakter większości z nich nakazuje audycje te zaliczyć, w zależności od interwału czasowego, w jakim następuje emisja, do dzienników lub czasopism zgodnie z treścią art. 7 ust. 2, pkt 2 i 3 pr. pr. Z tego, że audycje radiowe bądź telewizyjne są w świetle przepisów prawa prasowego dziennikami lub czasopismami nie wynika jednak, iż są one tytułami prasowymi.

Pojęcie tytułu prasowego ustawodawca zdaje się bowiem wiązać z obowiązkiem rejestracji, posługując się terminem „tytuł prasowy” właśnie wart. 20 ust. 2 pkt 1 i art. 21 pr. pr., które odnoszą się do rejestracji. Wprawdzie w przepisach tych mowa ogólnie o rejestracji dzienników i czasopism, co mogłoby prowadzić do błędnego wniosku, iż odnoszą się one także do przekazów radiowych i telewizyjnych – to jednak ewentualne wątpliwości przecina jednoznacznie dyspozycja art. 24 pr. pr. W myśl jego treści, przepisy dotyczące rejestracji działalności prasowej nie mają zastosowania do przekazów radiowych i telewizyjnych. Tak więc pojęcie „tytułu prasowego” odnieść należy wyłącznie do tzw. „prasy drukowanej”, podlegającej rejestracji, ściślej rzecz biorąc – do dzienników i czasopism. Ochrony nazwy audycji i programów radiowych bądź telewizyjnych nie sposób więc wiązać z ochroną tytułu prasowego. Nie oznacza to jednak, że w stosunku do audycji i programów nie znajdują w końcowym efekcie zastosowania przepisy tych samych ustaw, które przyjdzie powołać, w niektórych sytuacjach, dla ochrony tytułu prasowego. Przykładowo można tu wskazać normy kodeksu cywilnego (art. 23 i 24 kk), kodeksu handlowego, ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, ustawy o ochronie znaków towarowych.

---

<sup>2</sup> Ustawa z dnia 24 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji (Dz. U. 1993, nr 7, poz. 34; zm. Dz. U. 1995, nr 66, poz. 335; nr 142, poz. 701; 1996, nr 106, poz. 496; 1997, nr 88, poz. 554, nr 21, poz. 770). Por. J. Sobczak, *Ustawa o radiofonii...*; J. Piątek, *Ustawa o radiofonii i telewizji. Komentarz*, Warszawa 1993; J. Barta, R. Markiewicz, A. Matlak, *Telewizja kablowa i prawo*, Warszawa 1997.

W tym miejscu wypada także zwrócić uwagę na jeszcze jedną sprawę, a mianowicie na fakt, że czasopisma i dzienniki przez to, iż ukazują się w formie przekazu internetowego, nie tracą znamion tytułów prasowych i to zarówno wówczas, gdy przekaz internetowy towarzyszy przekazowi utrwalonemu na papierze (drukowanemu) stanowiąc inną – elektroniczną – jego postać w systemie *online*, jak i wówczas, gdy przekaz istnieje tylko w formie elektronicznej, w Internecie, ale ukazuje się periodycznie, spełniając wymogi, o których mowa w art. 7 ust. 2 pr. pr. Tym samym opowiedzieć się należy – mimo całej złożoności tej problematyki – za koniecznością rejestracji w trybie przewidzianym w art. 20 i n. pr. pr. zarówno periodyku ukazującego się wyłącznie w Internecie, jak i za tym, aby prowadzenie elektronicznej edycji dziennika bądź czasopisma było podawane do wiadomości organu rejestracyjnego<sup>3</sup>.

Dodatkowe trudności przy interpretacji pojęcia „tytuł prasowy” powoduje fakt, że w języku potocznym termin ten zdaje się mieć znaczenie różniące się od jego treści prawnej. Rozumiany jest bowiem w pierwszym rzędzie jako nazwa utworu zamieszczonego w prasie, nagłówek wyjaśniający treść utworu umieszczony na początku tytułu. W życiu codziennym „tytuł prasowy” funkcjonuje jako nazwa określająca pewną klasę jednostek. W tym znaczeniu mówi się, że: „Życie”, „Życie Warszawy”, „Gazeta Wyborcza”, „Rzeczpospolita”, „Głos Wielkopolski” itd. – to tytuły prasowe. Każdy z tych periodyków, biorąc z osobna, jest tytułem prasowym, a wszystkie przynależą do zbioru tytułów prasowych. Tak więc w języku potocznym „tytuł prasowy” wydaje się być synonimem „gazety”<sup>4</sup>.

Kłopoty z ustaleniem znaczenia terminu „tytuł prasowy” pogłębia ustawa z dnia 22 marca 1990 r. o likwidacji RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Jakkolwiek w żadnym z jej przepisów nie ma mowy o tytułach prasowych, a jedynie o „wydawnictwach oraz innych jednostkach organizacyjnych Spółdzielni i ich wyodrębnionych części”<sup>5</sup>, to jednak środki masowego przekazu ugruntowały nie tylko wśród mas społecznych, ale i w środowisku prawniczym przekonanie, że powołana wspomnianą ustawą Komisja Likwidacyjna zajęła się sprzedażą i przekazywaniem tytułów prasowych<sup>6</sup>. Przekonanie to znalazło swój trwały wyraz także w piśmiennictwie naukowym, szczególnie w pracach wychodzących spod piór prasoznawców<sup>7</sup>.

<sup>3</sup> J. Barta, R. Markiewicz, *Internet a prawo*, Kraków 1998, s. 35-41, tamże szersza literatura. Pismem, które ukazywało się wyłącznie w Internecie był miesięcznik motoryzacyjny „Car Test”. Por. Th. Hoereu, *Cybermanners und Wettbewerbsrechts – Einige Überlegungen zum Lauterkeitsrecht im Internet*, „Weettbewerb in Recht und Praxis” 1997, z. 11, s. 996.

<sup>4</sup> *Słownik języka polskiego*. Red. nauk. M. Szymczak, Warszawa 1989, T. 1, s. 637; T. 3, s. 567; *Encyklopedia wiedzy o prasie*. Red. J. Maślanka, Wrocław 1976, s. 242-244.

<sup>5</sup> Dz. U. 1990, nr 21, poz. 125.

<sup>6</sup> *Plan likwidacji RSW „Prasa-Książka-Ruch”*, „Rzeczpospolita” 1990, nr 246 z 22 października; T. Rogulski, *Likwidacja koncernu. Pół roku przetargów*, „Rzeczpospolita” 1990, nr 255 z 2 listopada; M. Usidus, *Likwidacja w sześciu obrazach*, „Rzeczpospolita” 1994, nr 230 z 3 października, *Wojciech Fibak chce kupić „Gazetę Poznańską”*, „Gazeta Poznańska” 1991, nr 28 z 2-3 lutego.

<sup>7</sup> Z. Bajka, *Rynek mediów w Polsce*. W: *Dziennikarstwo i świat mediów*. Pod red. Z. Bauera, E. Chudzińskiego, Kraków 1996, s. 41; *Pięciolecie transformacji mediów (1989-1994)*. W: *Materiały po-*



Odpowiadając na drugie ze sformułowanych wyżej pytań, należy zauważyć, że art. 21 pr. pr. mówi o nazwie istniejącego tytułu prasowego. Tym samym wykładnia językowa nakazuje uznać, że pojęcie „tytuł prasowy” ma szerszy zakres od „nazwy”.

W tej sytuacji zrodzić się muszą dalsze pytania o zakres pojęcia *tytuł prasowy*, jego składniki i podstawy prawne ochrony.

Prawo prasowe reguluje w pierwszym rzędzie sprawę rejestracji tytułów prasowych. Przepisy dotyczące tej kwestii, zawarte w rozdziale 4 ustawy poświęconym organizacji działalności prasowej, należą do tych norm prawa prasowego, które były najczęściej nowelizowane, przy czym każdorazowa zmiana ich treści miała charakter gruntowny, wiążąc się z przekształceniami w całym systemie prasowym oraz przechodzeniem od systemu prasy kierowanej, poprzez system prasy kontrolowanej, do systemu prasy wolnej (lub, jak chcą inni, do systemu ograniczonej wolności). Ustawodawca wyraźnie sprecyzował dane, które powinien zawierać wniosek o rejestrację, stwierdzając, że wnioskodawca, ubiegający się o rejestrację dziennika lub czasopisma, winien we wniosku podać tytuł pisma, które chce zarejestrować, wskazać siedzibę i dokładny adres redakcji, dane osobowe redaktora naczelnego, wydawcy, jego siedzibę i dokładny adres, w końcu zaś częstotliwość ukazywania się dziennika lub czasopisma. Sądem rejestrowym jest obecnie sąd okręgowy właściwy miejscowo dla siedziby wydawcy. Nadając właśnie sądom status organów rejestracyjnych w odniesieniu do dzienników i czasopism ustawodawca holduje niewątpliwie słusznej tendencji powierzania spraw rejestrowych niezawisłym sądom prowadzącym m.in. rejestry: handlowe, spółek, spółdzielni, związków zawodowych, partii politycznych<sup>8</sup>.

---

*mocnicze do najnowszej historii dziennikarstwa*. Pod red. A. Słomkowskiej przy współpr. E. Ciborskiej, T. 25. Warszawa 1995, tamże m.in. Z. Bajka, *Kapitał zagraniczny w polskich mediach*, s. 87 i n.; E. Ciborska, *Pięciolecie transformacji prasy postpezetpeerowskiej (1989-1994)*, s. 191 i n. *Transformacja mediów (1989-1995)*. W: *Materiały* T. 25. Warszawa 1996, tamże m.in. J. Jarowiecki, *Przekształcenia prasy polskiej w latach 1989-1995*, s. 43 i n.; M. Załuski, *Prywatyzacja spółdzielni dziennikarskich. Dylematy zmiany form własności*, s. 88 i n.; D. Dobrowolska, *Nicolo Grauso w polskich mediach*, s. 309 i n. Szczególnie ten ostatni artykuł razi uproszczeniami i brakiem wiedzy prawniczej. K. Strykowski, *Likwidacja RSW „Prasa-Książka-Ruch”*. W: *Polskie media w okresie przemian*. Pod red. J. Olędzkiego, Warszawa 1991, s. 112.

<sup>8</sup> Większość zgłaszanych projektów prawa prasowego postulowała odebranie niezawisłym sądom uprawnień do rejestracji tytułów prasowych i powierzenie tej kompetencji organom administracji rządowej – wojewodom. Ścisłe praktyczne przesłanki takich rozwiązań są jasne i niewątpliwe. Zawarte w uzasadnieniach projektów wywody, że podyktowane jest to potrzebą zmniejszenia obciążenia sądów są balamutne. W chwili obecnej największe sądy okręgowe rejestrują miesięcznie dwa lub trzy tytuły prasowe, bowiem rynek mediów stopniowo się stabilizuje. Dla nikogo nie może natomiast budzić wątpliwości, iż związany „układami” partyjnymi wojewoda, niezależnie od tego, jaką stronę sceny politycznej będzie reprezentować, z natury rzeczy niechętnie będzie spoglądać na próbę rejestracji dziennika lub czasopisma swoich przeciwników politycznych. Autorzy kolejnych projektów postulujących takie rozwiązanie nie śledzili – jak się wydaje – kłopotów związanych z przekazywaniem reje-

Prawo prasowe tylko w dwóch przypadkach pozwala na odmowę rejestracji dziennika lub czasopisma. Po pierwsze wtedy, kiedy wniosek o rejestrację nie zawiera danych, o jakich mowa w art. 20 ust. 2 pr. pr. Po drugie, gdy udzielenie rejestracji stanowiłoby naruszenie prawa do ochrony istniejącego już tytułu prasowego. Na marginesie wypada zauważyć, że prawo prasowe nie przewiduje możliwości odmowy rejestracji z tego powodu, iż jako redaktora naczelnego wskazano osobę nie spełniającą wymogów określonych w art. 25 ust. 2 i 3 pr. pr. a więc np. pozbawioną praw publicznych, nie mającą pełnej zdolności do czynności prawnych, skazaną za przestępstwo z niskich pobudek itd.

Wbrew utartym i prezentowanym przy różnych okazjach poglądom prawo prasowe nie formułuje zakazu rejestracji tytułu prasowego, którego nazwa już istnieje na rynku, lecz nakazuje odmowę rejestracji w sytuacji, gdy jej udzielenie stanowiłoby naruszenie prawa do ochrony. Tak więc w istocie rzeczy ustawodawca określa szerzej podstawy odmowy rejestracji, niż to się przyjmuje w obiegu powszechnym. Niewątpliwie nie jest możliwa rejestracja tytułu prasowego, którego nazwa identyczna jest z nazwą tytułu istniejącego już na rynku. Nie ma przy tym żadnego znaczenia ani zasięg terytorialny pisma (np. to, że jedno ma charakter ogólnopolski, a drugie ogranicza się do obszaru powiatu), ani częstotliwość ukazywania się (np. to, że jedno jest rocznikiem, a drugie tygodnikiem) wreszcie tematyka (np. to, że jedno skierowane jest do miłośników motoryzacji, a drugie – o identycznym tytule – wydawca adresuje do działkowiczów).

Z olbrzymim niepokojem, poprzez pryzmat spraw o rejestrację tytułów prasowych, a także procesów o zamieszczenie sprostowania i ochronę dóbr osobistych, należy spojrzeć na stan wiedzy o prawie prasowym wśród dziennikarzy, redaktorów naczelnych i wydawców. Niepokój ten zwiększa fakt, iż w dużym stopniu winę za taki stan rzeczy ponoszą wykładowcy, w szczególności w odniesieniu do studentów studiów na specjalnościach dziennikarskich w wyższych szkołach niepublicznych (zwanym często bezpodstawnie prywatnymi), ale nie tylko. Studia na specjalnościach dziennikarskich przyciągają liczne rzesze chętnych, dlatego w pierwszym rzędzie wyższe szkoły niepubliczne, ale też wiele wyższych szkół publicznych, na kierunkach nie cieszących się zainteresowaniem maturzystów, chcąc przyciągnąć słuchaczy, tworzą bez należytej obsady kadrowej, a często i bez koncepcji programowej, specjalności dziennikarskie. Wykładowcami na nich są osoby całkowicie przypadkowe i nieprzygotowane, których jedyną legitymacją do prowadzenia zajęć z prawa prasowego jest to, że wykonują (często bez większych sukcesów) zawód dziennikarza, ewentualnie fakt ukończenia studiów prawniczych lub w ostateczności prowadzenie kancelarii radcowskiej bądź adwokackiej. Przypomina to mocno powierzenie woźnicy wy-

---

strów z rąk b. Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk do sądów i nie rozumieją trudności organizacyjnych, jakie taka akcja rodzi. Zupełnie kuriozalny wydaje się pomysł projektu zrodzonego w środowisku Izby Wydawców Prasy powierzającego prowadzenie wykazu tytułów i publikacji Dyrektorowi Biblioteki Narodowej.

kładu prawa o ruchu drogowym na kursie dla kierowców zawodowych. Każdy bowiem słuchacz zdobywający wiedzę w ramach specjalności dziennikarskiej chce w przyszłości być dziennikarzem zawodowym. Skutki takiego proceduru są oplakane. Nieprzygotowani do zajęć, niewykwalifikowani wykładowcy prawa prasowego szerzą wiedzę całkowicie błędną. Piszący te słowa kilkakrotnie miał możliwość dowiedzieć się od studentów, iż informowano ich na zajęciach, że istnieje nadal Główny Urząd Kontroli Prasy, że dziennikarz nie ponosi odpowiedzialności za zniesławienie, że zamieszczenie sprostowania zależne jest od woli redaktora, że tekst sprostowania można dowolnie skracać, że nie ma obowiązku na żądanie rozmówcy udostępniać tekstu do adiustacji, wreszcie, że można bez przeszkód rejestrować tytuły prasowe, mimo że istnieją już na rynku tytuły o identycznym brzmieniu.

Taki stan rzeczy przynosi istotne i niewspółmierne szkody społeczne, prowadzi do niepotrzebnych procesów, powoduje wiele osobistych tragedii ludzi, których zniesławiono, przynosi rozczarowanie, kiedy sąd odmawia rejestracji tytułu. Możliwy jest on dlatego, że minister edukacji nie ma wpływu na powstawanie specjalności w ramach kierunków studiów. Dążenie do maksymalizacji zysku także ze strony wyższych szkół publicznych (w tym niekiedy także niektórych kierunków uniwersyteckich, głównie filologii) nie może przesłaniać strat, jakie powodują niekompetentni wykładowcy. Straty te dość dotkliwe mogą być już na etapie startu, w chwili rejestracji tytułu prasowego.

W doktrynie sporne jest, czy przyjęty w prawie prasowym system rejestracji tytułów prasowych jest systemem zgłoszeniowym czy też zawiera znamiona bardziej rygorystycznego systemu rejestracyjnego. Podnosi się, że wspomniane rozwiązania, odchodzące od systemu koncesyjnego, obowiązującego przed wejściem w życie prawa prasowego, w obecnym jego kształcie, stanowią wprawdzie istotny krok naprzód na drodze do wolności prasy – ale są sprzeczne ze standardami prawa międzynarodowego i europejskiego, które nie dopuszczają ograniczeń w zakresie powstawania i istnienia prasy drukowanej, widzą natomiast taką możliwość w odniesieniu do radiofonii i telewizji<sup>9</sup>.

Wbrew jednak głoszonym w Polsce poglądom, w niektórych krajach Europy Zachodniej (Francja, Hiszpania, Wielka Brytania) obowiązuje wymóg rejestracji tytułu prasowego, lecz władze nie mają prawa jej odmówić. We Francji, przed ukazaniem się dziennika lub czasopisma, w urzędzie właściwego miejscowo prokuratora, winno zostać złożone oświadczenie zawierające tytuł oraz dane wydawcy i adres drukarni. W Hiszpanii wydawca musi uzyskać numer rejestracyjny, przyznawany zresztą bez najmniejszych przeszkód, na każde żądanie. W Szwecji wydawca ma obowiązek zarejestrować nazwisko osoby ponoszącej odpowiedzialność prawną za treść publikacji. Spełnienie tego wymogu nie jest jednak egzekwowane. Niemniej wydawca, który poniecha takiej rejestracji, będzie ponosił osobiście odpowie-

---

<sup>9</sup> I. Dobosz, *Tytuł prasowy jako nazwa dziennika lub czasopisma – problemy ontologiczne*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, *Prace z Wynalazczości i Ochrony Własności Intelektualnej* Z. 62 (1993), s. 47.



działność za przestępstwa popełnione w prasie<sup>10</sup>. W RFN istnieje we wszystkich ustawach prasowych zakaz jakichkolwiek form rejestracji działalności prasowej. Rejestracja taka byłaby uznawana za niezgodną z konstytucyjną zasadą wolności prasy<sup>11</sup>.

Zauważyć jednak wypada, iż w rozważaniach o dopuszczalności rejestracji tytułów prasowych i sprzeczności takiej rejestracji ze standardami europejskimi i międzynarodowymi dochodzi do pewnego nieporozumienia. Nie zauważa się bowiem tego, że w warunkach polskich rejestracja tytułu ma w istocie jeden cel – jest nim niedopuszczanie na rynek tytułów, których rejestracja stanowiłaby naruszenie prawa do ochrony nazwy istniejącego już tytułu prasowego, a więc obrona przed nieuczciwą konkurencją. Namiętni krytycy obowiązującego obecnie w Polsce systemu nie zauważają, że RFN, gdzie istnieje wręcz zakaz rejestracji prasy drukowanej, nie może powstać drugi „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, „Sueddeutsche Zeitung”, „Die Welt”, „Die Zeit”, „Der Spiegel”, „Der Stern”. We Francji nie jest możliwe, aby powstały nowe pisma o tytułach zbieżnych lub chociażby podobnych do już istniejących. Niemożliwe jest więc, aby powstał nowy: „France – Soir”, „Le Monde”, „Le Figaro”. Podobnie wygląda to w innych państwach Europy Zachodniej. Na przeszkodzie tworzeniu nowych pism o tytułach identycznych bądź zbieżnych z istniejącymi stoją przepisy zwalczające nieuczciwą konkurencję, usytuowane w różnych aktach prawnych. Znacznie wyższa niż w Polsce kultura prawna i świadomość prawna, zwłaszcza w obszarze prawa handlowego i gospodarczego, sprawniejszy – w tym właśnie zakresie – aparat jurysdykcyjny i egzekucyjny zabezpieczy w dostatecznym stopniu przed nieuczciwą konkurencją, przed pojawieniem się tytułów, które naruszają prawo do ochrony istniejących już na rynku gazet. W Polsce zaporą taką ma być rejestracja tytułów prasowych, uniemożliwiająca powstanie nowej „Polityki”, czy „Tygodnika Powszechnego”. Przepisy o rejestracji chronią więc, z jednej strony, tytuły istniejące już na rynku, z drugiej zaś klientów, potencjalnych nabywców, przed kupnem innego towaru (innego tytułu) niż zamierzali.

Podkreślić należy, że prawo prasowe, w obowiązującym obecnie kształcie, nie przewiduje możliwości „cofnięcia” rejestracji tytułu prasowego. Nakłada to na organy rejestracyjne obowiązek szczególnej staranności w toku postępowania rejestracyjnego. Oczywiście w warunkach przewidzianych w postępowaniu cywilnym możliwe jest wznowienie postępowania o wpis tytułu prasowego do rejestru. Dla porządku przypomnieć należy, iż przepisy art. 23 pr. pr. w brzmieniu z 1984 r. i art. 22 pr. pr. w kształcie z 1989 r., które obecnie po nowelizacjach mają całkowicie odmienną treść, przewidywały możliwość cofnięcia rejestracji z powodu naruszenia ustawy prawo prasowe bądź innych ustaw. Obecnie obowiązujące *prawo prasowe* zna jedynie odmowę rejestracji i zawieszenie wydawania dziennika lub czasopisma.

---

<sup>10</sup> S. Coliver, *Analiza porównawcza prawa prasowego w demokracjach europejskich i innych*, Biuro Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu [b.r.w.], s. 11.

<sup>11</sup> M. Löffler, *Presserecht*, München 1997, s. 205.

Celem rejestracji tytułu prasowego jest ochrona jego nazwy. Wprawdzie we wniosku o rejestrację należy podać personalia redaktora naczelnego, wskazać wydawcę, jego siedzibę i dokładny adres – ale dane te z biegiem czasu mogą się zmieniać. Godzi się zauważyć, że o wszelkich zmianach w zakresie objętym treścią wniosku należy niezwłocznie powiadamiać organ rejestracyjny (art. 20 ust. 5 pr. pr.). Jest rzeczą znamionną, iż obowiązujące prawo prasowe, ani żaden inny akt prawny, nie przesądza tego, jakiemu podmiotowi, po rejestracji tytułu prasowego, przysługują do niego prawa oraz jaki jest zakres i charakter tych praw. W praktyce obrotu prawnego przyjmuje się, iż prawa do tytułu przysługują wydawcy, ewentualnie podmiotowi składającemu wniosek o rejestrację. Najczęściej jest to zresztą ta sama osoba fizyczna lub prawna. Zdarzają się jednak przypadki, iż z roszczeniami o prawo do tytułu prasowego zgłasza się redaktor naczelny, zespół redakcyjny lub jakaś inna osoba. Najczęściej wywodzą oni prawo do tytułu z przepisów ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych podnosząc, iż są twórcami tytułu, a więc przysługują im do niego autorskie prawa majątkowe i osobiste. Prawną wskazówką, pomagającą rozwiązać dylematy dotyczące problemu własności tytułu prasowego, są działania pracującej na podstawie ustawy z dnia 22 marca 1990 r. o likwidacji RSW „Prasa-Książka-Ruch” Komisji Likwidacyjnej, która sprzedała bądź przekazała pozostające w jej dyspozycji tytuły prasowe nowym wydawcom. Pozwala to na przyjęcie tezy, iż wolą ustawodawcy jest, aby prawo do tytułu przysługiwało wydawcy. Trzeba jednak przyznać, że podstawy takiego twierdzenia są nader kruche i wątpliwe.

W postępowaniu rejestracyjnym nie przesądza się więc prawa do tytułu prasowego, a jedynie notyfikuje się, kto jest jego wydawcą. Godzi się przy tym zauważyć, że terminu „wydawca” prawo prasowe nie wyjaśnia, ograniczając się jedynie do wskazania podmiotów, które mogą występować w roli wydawcy (art. 8 ust. 1 i 2 pr. pr.). Próbę szczegółowszego określenia „wydawcy”, sprecyzowania jego praw i obowiązków podejmują niektóre ze zgłoszonych projektów prawa prasowego. Tytuł prasowy może być przedmiotem obrotu, można go nabywać i sprzedawać, dochodzić wobec niego praw własności. Nie ma formalnych przeszkód, aby stał się on przedmiotem zastawu, darowizny, zapisu testamentowego. Rodzi się więc w tym miejscu pytanie, czym jest w tej sytuacji tytuł prasowy i co jest naprawdę przedmiotem obrotu.

Na wstępie wypada zauważyć, że judykatura dość jednoznacznie stoi na stanowisku, iż „pojęciowe zakwalifikowanie tytułu do prasy jest zupełnie inną kwestią niż ochrona prawna określonego tytułu prasowego”, prezentując pogląd, że fakt wydawania w przeszłości pisma w tzw. „podziemiu” nie rodzi uprawnień do zarejestrowania tytułu prasowego, którego nazwa jest identyczna z nazwą tytułu ukazującego się niegdyś nielegalnie. Podkreśla się także, że wyrażenie „istniejący tytuł prasowy” zawarte w treści art. 21 pr. pr. należy rozumieć jako „tytuł zarejestrowany”, „znajdujący się w rejestrze”. Podobnie z faktu, iż jakiś podmiot wydawał pismo w okresie międzywojennym nie można wywodzić, że ma on prawo do ty-



tytułu prasowego, którego nazwa brzmi identycznie jak pisma przedwojennego, a który został zarejestrowany przez inny podmiot<sup>12</sup>.

Oczywiście może się zdarzyć, że określony tytuł prasowy nie został zarejestrowany, ale sąd posiada wiedzę o jego istnieniu. W takiej sytuacji powinien odmówić wniosku o rejestrację zgłoszonemu przez podmiot nie będący wydawcą. Sytuacja taka miała miejsce w Poznaniu, gdy okazało się, iż jeden z najpoczytniejszych dzienników, ukazujący się w tym mieście od 1945 r. nie figuruje w rejestrze. Próba rejestracji tego tytułu prasowego przez osobę nie związaną z tym dziennikiem spotkała się z odmową sądu, który stwierdził, że dziennik, co do którego zgłoszono wniosek o rejestrację już istnieje – mimo, że nie został zarejestrowany<sup>13</sup>. Podkreśla się, iż miarodajnym dla stwierdzenia czy tytuł istnieje czy też nie, jest zapis w rejestrze dzienników i czasopism. Pozarejestrowa wiedza o istnieniu tytułu prasowego nie może być regułą i w istocie rzeczy sprowadzać się ona może jedynie do sytuacji zupełnie oczywistych.

Nazwa tytułu prasowego niewątpliwie jest utworem w rozumieniu ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych<sup>14</sup>. Oznacza to, iż twórca takowego tytułu posiada do niego prawa osobiste i majątkowe. W doktrynie i judykaturze wyraża się pogląd, iż tytuł wraz z treścią utworu stanowi jednolite dzieło. Dla ochrony tytułu w świetle stanowiska Sądu Najwyższego nie ma decydującego znaczenia to, czy treść wypełniająca tytuł zawiera w sobie oryginalny pomysł o charakterze przejawu działalności duchowej, noszącej cechy osobistej twórczości. Podkreślono przy tym w uzasadnieniu, iż nie ma decydującego znaczenia okoliczność, że treść tytułu zawarto w słowie pospolitym, służącym do codziennego użytku<sup>15</sup>.

W doktrynie, w ślad za literaturą niemiecką i wyraźnym do tej literatury nawiązaniu, wskazuje się często na istnienie tzw. tytułów „mocnych”, które wyróżniają się same przez się (np. „Stary człowiek i morze”, „Grona gniewu”, „Komu bije dzwon”, „Idzie skacząc po górach”, „Namiętnik”, „Krfotok”) oraz słabych, najczęściej jednowyrazowych o treści powszechnie używanej, banalnej (np. „Tato”, „listy”, „prawo karne”, „Róża”). Wyraża się przy tym pogląd, że tylko tytuły „mocne” objęte są ochroną autorsko-prawną<sup>16</sup>. W sytuacji, gdy utwór oznaczony tytułem „słabym”, zyskuje powszechne uznanie, nabierając w ten sposób szczególnego znaczenia, jego „słaby” tytuł może przekształcić się w „mocny”. Podział tytu-

<sup>12</sup> „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego” 1993, nr 1, s. 25-26.

<sup>13</sup> Sytuacja taka była możliwa, gdyż, jak się okazało, część tytułów zlikwidowanej RSW „Prasa-Książka-Ruch” nie została zarejestrowana przez Główny Urząd Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk, na którym po wejściu w życie ustawy *prawo prasowe* początkowo, do nowelizacji 1990 r., spoczywał ten obowiązek.

<sup>14</sup> Dz. U. 1994, nr 24, poz. 83; sprostowanie nr 43, poz. 470.

<sup>15</sup> Por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 września 1935 r., I K 557/35, OSN 1936, poz. 109.

<sup>16</sup> J. Brzechwa, *Prawo autorskie*, Warszawa 1939, s. 54-55; R. Markiewicz, *Dzieło literackie i jego twórca w polskim prawie autorskim*, Kraków 1984, s. 53-55.

łów na „słabe” i „mocne” – przyjęty w doktrynie i judykaturze niemieckiej – nie wynika z przesłanek wywodzących się z obowiązujących w RFN przepisów prawa autorskiego, lecz oparty jest na założeniach wynikających z norm prawa o zwalczaniu niemieckiej konkurencji. Zakazuje ono wykorzystywania szczególnego oznaczenia druku w taki sposób, który może powodować pomyłki odbiorców polegające na tym, że brać będą druk za inny, jakim posługuje się uprawniony. Przepis ten wykorzystywany jest do ochrony tytułów prasowych, a także podtytułów i nagłówków w pismach<sup>17</sup>. Przyjęte w RFN rozwiązanie jest niewątpliwie prostą konsekwencją istniejącego w tym państwie zakazu rejestracji prasy. W doktrynie niemieckiej przyjmuje się przy tym, że na zdolność do ochrony ma wpływ siła odróżniająca tytułu oraz niebezpieczeństwo omyłki przez chociażby wąski krąg odbiorców.

Zwolennikiem rozwiązań niemieckich zdaje się być B. Michalski stwierdzając, że „tytuł będący jakby oznaczniakiem pisma, czyli cechą identyfikacyjną, wyróżniającą takowe od innych w formie słowa lub grupy słów odpowiednio opracowanych graficznie, jest przedmiotem ochrony przez prawo autorskie”. Zauważa przy tym, iż ochrona tytułu pisma tym różni się od ochrony tytułu utworu, że każdy tytuł prasowy jest chroniony, a słabe tytuły utworów nie korzystają z ochrony. Dzieląc tytuły na mocne, do których zalicza „określenia nie kojarzące się w sposób oczywisty z zawartością pisma lub stanowiące termin, który stał się oryginalny” (np. „Przekrój”, „Rzeczpospolita”, „Kulisy”) oraz słabe o „mniej lub więcej wyrażonym charakterze prasowym” (np. wszelkiego rodzaju „Dzienniki”, „Wiadomości”, „Expressy”, „Przeglądy”, „Gazety”, „Roczniki”), z których część uzupełniają jakieś dodatki, najczęściej o charakterze geograficznym („Gazeta Poznańska”, „Express Warszawski”), wydziela tytuły osłabione, do których zalicza tytuły prasowe mające niegdyś oryginalny charakter, ale uznawane za słabe przez zbyt częste ich używanie (np. „Życie”, „Głos”). Zdaniem B. Michalskiego, podział ten warunkuje zakres ochrony. Z pełnej ochrony – według niego – korzystać będą tytuły mocne, w odniesieniu do tytułu słabego ochronie podlega całość tytułu, w praktyce najczęściej dwuczłonowa (np. „Gazeta Olsztyńska”, „Życie Warszawy”, „Głos Wielkopolski”). Tym samym, w opinii B. Michalskiego, mogą powstawać nowe pisma mające w tytule słowa: „Życie”, „Głos”, „Gazeta”<sup>18</sup>.

Propozycje B. Michalskiego poddała dość ostrej, ale powierzchownej krytyce I. Dobosz, stwierdzając, że „brak przesłanek ontologicznych, które uzasadniałyby przyznanie pełniejszej ochrony dla tytułów prasowych, w porównaniu z tytułami pozostałych utworów”. Podniosła także, że poglądy Michalskiego nie znajdują uzasadnienia w żadnych przepisach prawa, zauważając przy tym, iż w jego koncepcji nie sposób dostrzec racjonalnych przesłanek. Nie zauważyła jednak, że koncepcję swoją B. Michalski sformułował przed wejściem

<sup>17</sup> Zwróciła na to uwagę I. Dobosz, *op. cit.*, s. 37. Por. H. Hubmann, *Urheber und Verlagsrecht*, München – Berlin 1966, s. 237.

<sup>18</sup> B. Michalski, *Dziennikarstwo a prawo*, Kraków 1980, s. 118. Koncepcję B. Michalskiego zdawał się w części podzielać J. Bleszyński, *Prawo autorskie*, Warszawa 1985, s. 51.

w życie prawa prasowego, bo w 1980 r. i przed uchwałą Trybunału Konstytucyjnego z dnia 23 stycznia 1991 r., w której potwierdzono dalsze obowiązywanie, dziś już uchylonej, ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (Dz. U. RP 1930, nr 56, poz. 467) konstatując, że moc obowiązującą utraciły jedynie przepisy przewidujące odpowiedzialność karną<sup>19</sup>.

Koncepcja B. Michalskiego istotnie zasadzała się na niezwykle rozszerzającej wykładni obowiązujących wówczas przepisów prawa autorskiego, ale w momencie jej powstawania, kiedy nie istniało jeszcze prawo prasowe z 1984 r. i wyrażono w doktrynie poważne wątpliwości, czy obowiązująca ustawa z dnia 2 sierpnia 1926 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, odrzucając, wręcz jednomyślnie, aby obowiązywać mógł dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 listopada 1938 r. – *Prawo prasowe* (Dz. U. 1938, nr 89, poz. 608), formalnie uchylony dopiero w art. 60 pr. pr. – stanowiła ona dość dobrze uzasadnioną próbę praktycznego rozwiązania problemów, jakie nastroczała problematyka ochrony tytułu prasowego. Późniejsze wypadki, spór „Życia Warszawy” z „Życiem”, zdają się potwierdzać – co do zasady – słuszność konkluzji zawartych w koncepcji B. Michalskiego, jakkolwiek przesłanki, które doprowadziły w konkretnej sprawie do rozwiązania zgodnego z tezą B. Michalskiego, wypływały z nieco innych źródeł.

W praktyce wymiaru sprawiedliwości, po wejściu w życie prawa prasowego z 1984 r., w szczególności po nowelizacji dokonanej ustawą z dnia 11 kwietnia 1990 r. o uchyleniu ustawy o kontroli publikacji i widowisk, zniesieniu organów tej kontroli oraz o zmianie ustawy *prawo prasowe*<sup>20</sup>, kiedy oddano sprawę rejestru tytułów prasowych w ręce sądów, podkreślano, że rejestracja tytułów prasowych w rejestrach prowadzonych przez sądy ma na celu m.in. zapobieżenie istnieniu na rynku prasowym pism o identycznych tytułach. Zauważono, iż art. 21 pr. pr. upoważnia organ rejestracyjny (sąd) do odmowy rejestracji tytułu prasowego, jeżeli jej udzielenie stanowiłoby naruszenie przepisów ustawy *prawo prasowe* albo prawa do ochrony nazw istniejącego już tytułu prasowego. Zauważono przy tym, iż wydane na podstawie art. 23a pr. pr. rozporządzenie ministra sprawiedliwości z dnia 9 lipca 1990 r. w sprawie rejestru dzienników i czasopism<sup>21</sup> w § 4 ust. 2 zobowiązuje sąd rejestrowy do zasięgnięcia, przed wydaniem postanowienia, informacji w Sądzie Wojewódzkim (obecnie Okręgowym) w Warszawie, czy nazwa dziennika lub czasopisma nie jest zbieżna z istniejącym tytułem prasowym. Podkreślano przy tym, iż użyty w rozporządzeniu termin „zbieżny” ma dosłowne (językowe) znaczenie szersze niż określenie „identyczny”. Stwierdzono jednak, że jego treść nie może być wykładana w oderwaniu od hipotezy art. 21 pr. pr., który upoważnia do odmowy rejestracji, gdyby zarejestrowanie stanowiło naruszenie prawa do ochrony nazwy istniejącego już tytułu prasowego. Taka regulacja oznacza – zdaniem Są-

<sup>19</sup> Dz. U. 1991, nr 11, poz. 45.

<sup>20</sup> Dz. U. 1990, nr 29, poz. 173.

<sup>21</sup> Dz. U. 1990, nr 46, poz. 275.



du Najwyższego – potrzebę badania przez sąd w toku postępowania rejestrowego, czy mający być zarejestrowany tytuł prasowy odróżnia się dostatecznie od już istniejącego oraz czy proponowany tytuł nie będzie mylony z już istniejącym. Muszą zatem między tytułami prasowymi zachodzić elementy różnicujące je, co nie znaczy, że nie mogą być podobne w niektórych elementach (określeniach) składowych tytułów. Tymczasem ważne jest, aby na rynku prasowym nie istniał tytuł prasowy identyczny ze zgłoszonym do zarejestrowania. Mogą natomiast funkcjonować tytuły prasowe o nazwach podobnych. Judykatura konstatawała przy tym, iż instytucja rejestracji nie chroni skutecznie i w pełnym zakresie nazwy tytułu prasowego, wskazując, iż ochrony takiej wydawcy mogą poszukiwać na podstawie innych ustaw np. kodeksu cywilnego w zakresie ochrony dóbr osobistych. Interesującym jest przy tym fakt, że judykatura nie ma wątpliwości co do tego, iż prawa do tytułu przysługują wydawcy oraz, że to właśnie on może poszukiwać ochrony<sup>22</sup>. Zdaniem Sądu Najwyższego w sprawach o rejestrację dziennika lub czasopisma aktywność sądu jest niezbędna i dlatego Sąd Wojewódzki (dziś już Okręgowy) nie powinien odmawiać rejestracji z przyczyn określonych w art. 21 pr. pr. bez uprzedniego wysłuchania wnioskodawcy na posiedzeniu lub odebrania od niego oświadczenia na piśmie<sup>23</sup>. Uznając to za procesową konieczność, Sąd Najwyższy wyprowadził swoje stanowisko z treści uchwały 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 9 grudnia 1982 r. (III PZP 5/82, OSNCP 1983, nr 5/6, poz. 62). Stanowisko to spotkało się z krytyką doktryny<sup>24</sup>. Nader wątpliwa wydaje się natomiast niezbyt fortunnie sformułowana teza Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 18 lutego 1993 r., w myśl której wydawanie tytułu prasowego o nazwie podobnej do renomowanego tytułu już istniejącego na tym samym terytorium o podobnej problematyce może wprowadzić w błąd odbiorców, dlatego też w takim przypadku istnieje potrzeba przeciwdziałania bezprawnemu używaniu cudzego tytułu już w postępowaniu rejestrowym<sup>25</sup>. Zauważyć należy, iż Sąd Apelacyjny bez należytej podstawy posłużył się kategoriami: „nazwy podobnej do renomowanego tytułu” oraz „terytorium”. Z tezy wspomnianego postanowienia można by bowiem wyprowadzić wniosek, że nazwa tytułu podobna do innego tytułu, ale nierenomowanego, może zostać zarejestrowana. Tymczasem byłby to pogląd błędny, gdyż art. 21 pr. pr. udziela ochrony wszelkim tytułom, ale nie tylko tytułom renomowanym. Podobnie mylące jest wprowadzenie kategorii terytorium, z której wynikałoby, iż obowiązek odmowy rejestracji tytułu, w sytuacji, gdy udzielenie rejestracji stanowiłoby naruszenie prawa do ochrony nazwy istniejącego już tytułu prasowego, ograniczony jest do jakiegoś terytorium. Tymczasem takiego ograniczenia ustawodawca nie sformułował, sta-

<sup>22</sup> Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 1 grudnia 1997 r., III CKN 443/97, OSNC 1998, nr 5, poz. 88.

<sup>23</sup> Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 14 kwietnia 1992 r., I CRN 31/92.

<sup>24</sup> Por. J. Gudowski, *Przegląd orzecznictwa z zakresu prawa cywilnego procesowego (za I półrocze 1992 r.)*, „Przegląd Sądowy” 1994, nr 9, s. 73-74.

<sup>25</sup> I ACR 21/93, „Orzecznictwo Sądów Apelacyjnych”, wkładka do „Przeglądu Sądowego” (dalej: OSA), 1994, nr 4, s. 21.

rając się chronić tytuł na całym terytorium państwa. Gdyby przyjąć poglądy Sądu Apelacyjnego, powstałoby szereg pytań o zasięg wspomnianego terytorium, czy ograniczone jest ono do obszaru jednej gminy, powiatu, województwa, regionu społeczno-gospodarczego. Zauważyć też należy, iż ochrona tytułu udzielana jest we wszystkich tych sytuacjach, w których rejestracja nowego tytułu stanowiłaby naruszenie prawa do ochrony nazwy istniejącego już tytułu, a nie tylko tytułu prasowego brzmiącego podobnie.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu, formułując zrelacjonowane wyżej poglądy, nie dostrzegł, iż postępowanie rejestrowe ma charakter formalny, co oznacza, że obowiązki sądu rejestrowego ograniczają się do sprawdzenia, czy wniosek odpowiada przesłankom określonym w art. 20 ust. 2 i art. 21 pr. pr. Przyczyną odmowy rejestracji może w tej sytuacji być wyłącznie brak we wniosku danych, o których mowa w art. 20 ust. 2 pr. pr. lub naruszenie prawa do ochrony nazwy istniejącego już tytułu prasowego (art. 21 pr. pr.). W judykaturze podnosi się, że wykładnia pojęcia „naruszenie prawa do ochrony nazwy istniejącego już tytułu prasowego” winna być dokonywana w związku z treścią § 4 ust. 2 rozporządzenia ministra sprawiedliwości z dnia 9 lipca 1990 r. w sprawie rejestru dzienników i czasopism (Dz. U. 1990 nr 46, poz. 275; zm. 1997, nr 141, poz. 947). Ten ostatni przepis stanowi, że przed wydaniem postanowienia o zarejestrowaniu, sąd zasięga informacji w Sądzie Wojewódzkim (Okręgowym) w Warszawie, czy nazwa dziennika lub czasopisma nie jest zbieżna z istniejącym już tytułem prasowym. Zauważono przy tym, że zwrot „zbieżny” jest nieostry, a jego znaczenie semantyczne to: „zbiegający się w jednym punkcie, taki, w którym coś się zbiega, styka, krzyżuje” (por. *Słownik języka polskiego*. Red. M. Szymczak, T. 3., Warszawa 1989, s. 983). Mimo to zauważyć należy, opierając się na wykładni celowościowej, że odmówić rejestracji można wówczas, gdy tytuły prasowe są identyczne, niczym się nie różniące. Odmówić więc rejestracji sąd może wówczas, gdy mający być zarejestrowany tytuł prasowy jest identyczny i niczym się nie różni od już istniejącego. Tym samym nazwa już istniejącego tytułu prasowego, podlegająca ochronie wyłącznie na podstawie art. 21 pr. pr. oznacza nazwę tożsamą (taką samą)<sup>26</sup>.

Podobny pogląd reprezentował Sąd Apelacyjny w Warszawie w postanowieniu z dnia 5 marca 1998 r., stwierdzając, że niedopuszczalne jest zarejestrowanie pisma, którego tytuł jest identyczny z nazwą pisma już istniejącego. Dopuszczalne jest natomiast wpisanie do rejestru prasowego pisma o tytule podobnym lub zbliżonym do tytułu prasowego wcześniej zarejestrowanego<sup>27</sup>.

Stanowisko takie zaprezentował także Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 1 grudnia 1997 r., stwierdzając, że sąd w postanowieniu mającym na celu zarejestrowanie tytułu pra-

<sup>26</sup> Stanowisko takie sformułował Sąd Apelacyjny w Warszawie w postanowieniu z dnia 19 maja 1998 r., I ACa 216/98, OSA 1999, nr 10, poz. 42.

<sup>27</sup> Postanowienie Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 5 marca 1998 r., I ACa 1034/97, OSA 1999, nr 11, poz. 1.

sowego bada, czy na rynku prasowym istnieje tytuł prasowy identyczny ze zgłoszonym do zarejestrowania<sup>28</sup>.

W uzasadnieniu wspomnianego postanowienia raz jeszcze przypomniano, iż art. 21 pr. pr. nie może być wykładany w oderwaniu od § 4 ust. 2 rozporządzenia ministra sprawiedliwości z dnia 9 lipca 1990 r. w sprawie rejestru dzienników i czasopism. Zauważono, że użyty w tym przepisie zwrot „zbieżny” ma dosłowne (językowe) znaczenie, szersze niż określenie „identyczny”. Jednak wobec tego, że treść art. 21 pr. pr. upoważnia do odmowy rejestracji, gdyby zarejestrowanie stanowiło naruszenie prawa do ochrony nazwy istniejącego już tytułu prasowego, sąd w toku postępowania ma obowiązek badać, czy zgłoszony do rejestracji tytuł prasowy odróżnia się dostatecznie od już istniejącego na rynku oraz czy proponowany tytuł nie będzie mylony z już istniejącym. Zdaniem Sądu Najwyższego, muszą zatem między tytułami prasowymi zachodzić elementy je różnicujące, co nie oznacza, że nie mogą być podobne w niektórych elementach. Na rynku prasowym mogą więc funkcjonować tytuły prasowe o nazwach podobnych.

Stanowisko judykatury, zawarte w treści przywołanych postanowień Sądu Najwyższego i Sądów Apelacyjnych, jest całkowicie przekonujące i nie może budzić najmniejszych wątpliwości. W tej sytuacji, jakkolwiek nie jest możliwa rejestracja tytułu prasowego identycznego z istniejącym już na rynku, gdyż udzielenie rejestracji niewątpliwie stanowiłoby naruszenie prawa do ochrony tytułu już istniejącego, to jednak nie ma przeszkód, aby zarejestrować tytuł prasowy, którego nazwa jest podobna, ale nie identyczna, do tytułu pisma już istniejącego, różniąc się tylko nieznacznie od obecnego już na rynku tytułu. Tak więc obok „Życia Warszawy” może istnieć „Życie” i „Życie Gospodarcze”, obok „Tygodnika Angora” może być wydawana „Angora. Przegląd Prasy Krajowej”, obok „Ekspresu” „SuperExpress”, obok „Domownika” może ukazywać się „Domownik-Budownictwo-Mieszkania-Wnętrza”, wreszcie obok „Wprost” może funkcjonować „Nowy Wprost”<sup>29</sup>.

Niezbyt przekonujący i odosobniony wydaje się natomiast pogląd wyrażony przez Sąd Najwyższy w uzasadnieniu postanowienia z dnia 18 sierpnia 1999 r., na marginesie problemu właściwości sądu w postępowaniu rejestrowym do rozstrzygnięcia sporu o prawo do tytułu. Zdaniem Sądu Najwyższego uregulowanie, zawarte w art. 20 ust. 2 i 21 pr. pr. oraz w rozporządzeniu ministra sprawiedliwości z dnia 9 lipca 1990 r. w sprawie rejestru dzienników i czasopism, ma na celu zapobieżenie istnieniu na rynku prasowym pism o identycznych lub podobnych tytułach, co oczywiście mogłoby naruszać nie tylko interes wydawców, lecz także czytelników<sup>30</sup>. Nie kwestionując tezy, iż istnienie na rynku pism o identycznych

<sup>28</sup> Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 1 grudnia 1997 r., III CKN 443/97, OSN 1998, nr 5, poz. 8.

<sup>29</sup> Piszący te słowa pogląd taki sformułował jeszcze przez procesem między „Życiem Warszawy” a „Życiem” o prawo do rejestracji tytułu. Por. J. Sobczak, *Polskie prawo...*, s. 80. Por. także postanowienie Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 19 maja 1998 r., IACa 216/98, OSA 1999, nr 10, poz. 42.

<sup>30</sup> Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 18 sierpnia 1999 r., I CKN 502/99, OSNC 2000, nr 3, poz. 50.



tytułach mogłoby naruszać chronione prawem interesy wydawców bądź czytelników, wypada jednak zauważyć, że Sąd Najwyższy ani jednym zdaniem nie uzasadnił poglądu, iż przywołane w uzasadnieniu przepisy mają na celu zapobieżenie istnieniu na rynku prasowym pism o podobnych tytułach, a nie, jak dotąd przyjmowano, identycznych tytułach.

Zarówno w judykaturze, jak i w doktrynie, zdaje się dominować pogląd, że skoro ustawodawca bardzo wąsko określił zakres kognicji sądu rejestrowego w sprawach o rejestrację tytułów prasowych i do minimum ograniczył środki dowodowe (tylko dokumenty), to uznać należy, że zamierzał kwestie sporne przekazać do postępowania spornego. W tym postępowaniu można bowiem żądać zastosowania różnych środków ochrony, zmierzających do usunięcia naruszeń lub zagrożenia naruszeniem opartych na różnych podstawach materialnoprawnych<sup>31</sup>.

W judykaturze dość dobitnie podkreślono, że instytucja rejestracji nie chroni skutecznie i w pełnym zakresie nazwy czasopisma bądź dziennika, konstatując nawet, że to nie jest jej zasadniczym celem. Ochrony takiej – zdaniem Sądu Najwyższego – wydawcy mogą ewentualnie poszukiwać na podstawie przepisów innych ustaw, np. w oparciu o przepisy kodeksu cywilnego, stojące na straży dóbr osobistych. Podkreślono przy tym, iż rejestracja tytułu prasowego ma na celu zapobieżenie funkcjonowaniu na rynku prasowym dzienników lub czasopism o identycznych tytułach, przeto w postępowaniu rejestracyjnym sąd bada, poza wymogami formalnymi wniosku określonymi w art. 20 ust. 2 pr. pr., czy zgłoszony tytuł nie będzie mylony z już istniejącym. Celowi temu służy informacja, której Sąd zasięga stosownie do § 4 ust. 2 rozporządzenia ministra sprawiedliwości z dnia 9 lipca 1990 r., co do zbieżności nazwy dziennika lub czasopisma z istniejącym już tytułem prasowym<sup>32</sup>.

Ze stanowiskiem tym koresponduje pogląd wyrażony przez Sąd Apelacyjny w Katowicach w postanowieniu z dnia 7 kwietnia 1999 r., co do tego, że w obecnym stanie prawnym brak jest podstaw do badania przez sąd w związku z rejestracją dziennika lub czasopisma, czy jego tytuł zawiera stwierdzenia zgodne czy też niezgodne z faktycznym stanem rzeczy<sup>33</sup>.

Podniesiono także w judykaturze, że w postępowaniu rejestrowym sąd nie zajmuje się problematyką własności tytułu, dodając jednak całkowicie bezpodstawnie, że prawo prasowe nie zajmuje się problematyką ochrony tytułu prasowego<sup>34</sup>. W istocie, jakkolwiek kwestia własności tytułu nie może być badana w postępowaniu rejestracyjnym, to jednak przepisy prawa prasowego zawarte w art. 20-21 mają właśnie na celu ochronę tego tytułu, ale ograniczają się jedynie do zapobieżenia temu, aby nie został zarejestrowany tytuł o brzmieniu identycznym z już istniejącym.

<sup>31</sup> *Ibidem*, por. także J. Sobczak, *Ustawa prawo prasowe. Komentarz*. Warszawa 1999, s. 278 i n.

<sup>32</sup> Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 1 grudnia 1997 r., III CKN 443/97, OSNC 1998, nr 5, poz. 88.

<sup>33</sup> Postanowienie Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 7 kwietnia 1999 r. I ACa 738/98, OSA 1999, nr 10, poz. 4.

<sup>34</sup> Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 18 sierpnia 1999 r., I CKN 502/99, OSNC 2000, nr 3, poz. 50.

Zgodzić się należy z wywodami zawartymi w uzasadnieniu wspomnianego postanowienia Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 18 lutego 1993 r. co do tego, iż wydawca zagrożony naruszeniem może poszukiwać ochrony w przepisach prawa handlowego, oczywiście w sytuacji, gdy prowadzi działalność w formie organizacyjno-prawnej spółki prawa handlowego. Słusznie też zauważył Sąd Apelacyjny, że przepisy prawa handlowego nie wykraczają poza ochronę praw kupca rejestrowego do firmy, a więc do nazwy, pod którą kupiec prowadzi przedsiębiorstwo, nie zapewniając ochrony oznaczenia towarowego lub nazwy wprowadzonego do obrotu wytworu. Takim wytworem jest niewątpliwie – co należy wyraźnie dodać, doprecyzowując wywody Sądu Apelacyjnego – tytuł prasowy. Słusznie też Sąd Apelacyjny wskazał, że ochrony tytułu prasowego można poszukiwać zarówno w przypisach w ustawie o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, jak i w treści art. 23 i 24 k. c. w związku z art. 43 k. c., wywodząc ochronę tytułów prasowych z dóbr osobistych<sup>35</sup>. Podzielić także należy pogląd Sądu Apelacyjnego co do tego, że w postępowaniu rejestrowym może brać udział zainteresowany wydawca tytułu już istniejącego, wezwany do udziału w sprawie na podstawie art. 510 § 2 k. p. c. Odmowa rejestracji tytułu prasowego znajduje uzasadnienie w przepisach ustawy z dnia 16 kwietnia 1993 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (art. 10 i 13 ust. 1)<sup>36</sup> zarówno w sytuacji, gdy udzielenie rejestracji stanowiłoby naruszenie prawa do ochrony nazwy istniejącego już tytułu, jak i niekiedy także wówczas, gdy nowy tytuł jest zbliżony do istniejącego, ale nie identyczny z nim.

Aspekt ten pominięto przy okazji głośnego sporu między „Życiem Warszawy” i „Życiem” o prawo do rejestracji. Jasne jest bowiem, że kupujący, żądając od sprzedawcy pisma, mówił: „Życie, proszę” niezależnie od tego, czy domagał się „Życia Warszawy” czy „Życia”. Podobnie jak nabywca „Głosu Wielkopolskiego” mówi: „Głos, proszę”, a kupujący „Gazetę Wyborczą” – „Wyborczą, proszę”. Dopiero później prawo obywatelstwa zyskało żądanie: „Życie Wolka, proszę”, pozwalające uniknąć ewentualnych nieporozumień. Obserwacja ta zdaje się potwierdzać tezę, że na etapie powstawania – bo już nie dzisiaj – należało rozważyć problem rejestracji „Życia”, także pod kątem przepisów o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji.

Nie wolno zapominać, że tytuł prasowy pełni funkcje nazwy identyfikującej przedsiębiorcę i prowadzone przez niego przedsiębiorstwo, kupując prawo do odrębności i samodzielności. Tak więc nie tylko przepisy prawa cywilnego dotyczące dóbr osobistych oraz normy ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, lecz także rozwiązania zawarte w kodeksie handlowym i ustawie o znakach towarowych pełnią w odniesieniu do tytułu prasowego funkcje ochrony<sup>37</sup>.

---

<sup>35</sup> Wiele sądów gotowych jest zaliczać tytuł prasowy do dóbr osobistych i objąć go ochroną na podstawie art. 23 i 24 k.c., por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 2 kwietnia 1992 r., OSA 1993, nr 11/12, poz. 1.

<sup>36</sup> Dz. U. 1993, nr 47, poz. 211.

<sup>37</sup> W kwestii tej por. R. Stefanicki, *Prawo do nazwy (firmy) i jego ochrona*, Kraków 1999, s. 26 i n.; K. Golat, R. Golat, *Oznaczenia indywidualizujące przedsiębiorców*, Warszawa 1998, s. 52 i n.; G. Kycia, *Powstanie i ustanie prawa do firmy i prawa do znaku towarowego oraz ochrony niezarejestrowanych znaków towarowych*, Kraków 1999, s. 52 i n., J. Koczanowski, *Ochrona dóbr osobistych osób*

Podzielić wypada pogląd, iż istnieją podstawy odmowy rejestracji tytułu prasowego, którego brzmienie nawoływałoby do nienawiści na tle różnic narodowościowych bądź rasowych, np. „Bij Murzynów”. Treść takiego tytułu naruszałaby bowiem prawo karne. Wypada jednak zauważyć, iż § 5 rozporządzenia ministra sprawiedliwości z 9 lipca 1990 r. w sprawie rejestru dzienników i czasopism, zakazujący dokonywania wpisów niezgodnych z obowiązującymi przepisami lub faktycznym stanem rzeczy, został skreślony rozporządzeniem ministra sprawiedliwości z 15 listopada 1997 r. (Dz. U. 1997, nr 141, poz. 947). Z tego, że niedopuszczalna jest rejestracja czasopisma, którego tytuł wypełnia znamiona przestępstwa, narusza cudze przekonania lub zawiera treści obraźliwe względnie narusza dobra osobiste, nie wynika jednak, że niemożliwa jest rejestracja tytułu, którego treść sprzeczna jest z aktualnymi wytycznymi polityki rządu, treścią zawartych układów międzynarodowych, czy ideologią. Podzielić należy pogląd zawarty w uzasadnieniu postanowienia Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 7 kwietnia 1999 r., wywiedziony z treści orzecznictwa Europejskiego Trybunału, iż swoboda wypowiedzi nie może ograniczać się jedynie do informacji i poglądów, które są odbierane przychylnie albo postrzegane jako nieszkodliwe lub obojętne, lecz odnosi się w równym stopniu do takich, które obrażają, oburzają lub wprowadzają niepokój. *In concreto* w sprawie, której dotyczy to orzeczenie, Sąd Apelacyjny nie znalazł powodów odmowy rejestracji czasopisma „Kwartalnik Historyczny. Niemcy – Polski Wróg Tysiąclecia”<sup>38</sup>. Argumentację sądu osłabia zawarte w uzasadnieniu stwierdzenie, że czasopismo może być zarejestrowane, gdyż dotyczy wrogości Niemców do narodu polskiego w kontekście historycznym. Zgodzić się natomiast należy, że brzmienie tytułu tego czasopisma nie daje podstaw do przyjęcia, że nawołuje on do nienawiści na tle różnic narodowościowych, nie znieważa też grupy ludności z powodu przynależności narodowej.

Zauważyć w tym miejscu należy, iż z punktu widzenia prawa autorskiego tytuł chroniony jest z chwilą jego powstania. Ochrona ta nie wymaga dopełnienia jakichkolwiek formalności, dokonania zastrzeżeń, rejestracji czy uiszczenia jakichkolwiek opłat. Rejestracja tytułu, opatrzenie go numerem ISSN lub znakiem © oraz notą zastrzegającą prawa autorskie Copyright nie ma znaczenia dla objęcia utworu ochroną przewidzianą przez prawo autorskie. Z uwagi na fakt, że wiele państw, zgodnie ze swym ustawodawstwem wewnętrznym wymaga spełnienia, jako warunku ochrony praw autorskich, takich formalności, jak: zdeponowanie, zarejestrowanie, zastrzeżenie, poświadczenie notarialne, uiszczenie opłat, przyjęto – w myśl art. 3 ust. 1 Powszechnej Konwencji o prawie autorskim, sporządzonej w Genewie 6 września 1952 r., zrewidowanej w Paryżu dnia 24 lipca 1971 r.<sup>39</sup> – iż opatrzenie

---

*prawnych*, „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie”. Ser. Spec. Monografie nr 139 (1999), s. 31 i n. Szerzej w tym przedmiocie J. Sobczak, *Tytuł prasowy i jego ochrona*, złożone do druku w oficynie „Zakamycze”.

<sup>38</sup> Postanowienie Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 7 kwietnia 1999 r., ACa 738/98, OSA 1999, nr 10, poz. 41.

<sup>39</sup> Dz. U. 1978, nr 8, poz. 28.



wszystkich egzemplarzy dzieła symbolem © oraz nazwą podmiotu i wskazaniem pierwszej publikacji, stanowi spełnienie takich formalności przewidzianych przez prawo wewnętrzne.

Godzi się w tym miejscu zauważyć, że używanie przez niektóre tytuły oznaczeń © jest zbędne z punktu widzenia polskiego prawa autorskiego. Może ułatwić jednak ochronę tytułu poza granicami. Podobnie używanie międzynarodowego znormalizowanego numeru wydawnictw ciągłych nie rodzi praw do tytułu prasowego, a jest świadectwem uzyskania zezwolenia na działalność wydawniczą, na publikowanie określonego tytułu<sup>40</sup>.

Niewątpliwie tytuł prasowy jest znakiem towarowym, gdyż nadaje się do odróżnienia jednego tytułu od drugiego. Znakiem towarowym może być przy tym nie tylko sam wyraz, czy zestawienie wyrazów tworzących tytuł, ale kompozycja kolorystyczna okładki, jej układ graficzny. Ochrona tytułu prasowego, jako znaku towarowego, może nastąpić jednak dopiero po jego rejestracji w Urzędzie Patentowym oraz po uzyskaniu świadectwa ochronnego. Zauważyć przy tym należy, iż niedopuszczalna jest przy tym rejestracja znaku sprzecznego z obowiązującym prawem lub zasadami współżycia społecznego, naruszająca prawa osobiste lub majątkowe osób trzecich względnie znaku podobnego do już zarejestrowanego w Polsce ewentualnie zarejestrowanego na rzecz innego przedsiębiorstwa. Uprawniony do używania znaku może zaznaczyć, że jego znak został zarejestrowany poprzez umieszczenie litery R wpisanej w okrąg ® w sąsiedztwie znaku towarowego.<sup>41</sup> Na gruncie polskim tego typu zastrzeżenie uwidacznia na okładce i w stopce redakcyjnej wydawca „Twojego Stylu”.

Powyższe uwagi stanowią skrótowe z natury rzeczy przedstawienie problematyki prawnej ochrony tytułu prasowego. Szersze jej omówienie nastąpi w złożonej do druku monografii. W pierwszym rzędzie ochrony tytułu prasowego poszukiwać należy w przepisach prawa prasowego, dalej w ustawie o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, w prawie cywilnym, wreszcie – w razie zarejestrowania tytułu jako znaku towarowego – w ustawie o ochronie znaków towarowych. Szczególnie ważne wydaje się objęcie ochroną tytułu przez prawo cywilne jako dobra osobistego.

---

<sup>40</sup> Szerzej w tym przedmiocie M. Barańska-Sereda, *Obowiązki rejestracyjne wydawców – ISSN, ISBN*. W: *Problemy organizacyjno-prawne prasy*. Red. J. Sobczak, Poznań 1995, s. 76-86.

<sup>41</sup> Ustawa z 31 stycznia 1985 r. o znakach towarowych, Dz. U. 1985, nr 5, poz. 17; zm. 1989, nr 35, poz. 192; 1993, nr 10, poz. 46; 1994, nr 74, poz. 331.